

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie,

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 25 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Pożyczka wewnętrzna.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W kołach finansowych obiegają pogłoski, jakoby rząd zamierzał wystąpić przed parlamentem z projektem pożyczki wewnętrznej.

Pożyczka miałaby charakter „Odrodzeniowej”, byłaby do pewnego stopnia przymusową dla urzędników i wogóle osób związanych materialnie z rządem. Poza tym ma być wytworzony wśród społeczeństwa nastrój, któryby poniekąd równał się z moralnym przymusem.

Wyroki Sądu Najwyższego w sprawie protestów wyborczych.

WARSZAWA (Pat.) Sąd Najwyższy oddalił w dniu 20 b. m. protest przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 56 Kowel. Co się tyczy protestu przeciwko

wyborom do Sejmu w okręgu 53 Stanisławów, to Sąd Najwyższy zdecydował przeprowadzić postępowanie dowodowe i wysłuchać świadków.

Rosyjsko-polski pakt o nieagresji.

(Telefonem od własn. korespondenta.)

WARSZAWA. Rozmowy na temat rokowań polsko-rosyjskich w sprawie paktu o nieagresji znowu są na porządku dziennym.

Przypuszczają, że w niedługim czasie dojdzie do podpisania paktu.

Wbrew dawniejszym pogłoskom akt podpisania paktu odbyć się ma nie w Warszawie lecz na gruncie neutralnym, przypuszczalnie w Rydze.

10-lecie przyłączenia Śląska.

Niezależnie od urzędowej uroczystości 10-lecia przyłączenia Śląska do Polski, zorganizowanej w niedzielę w Katowicach przez władze wojewódzkie, odbyły się także olbrzymie manifestacje, zorganizowane przez specjalny komitet, na którego czele stał Wojciech Korfanty.

Na te uroczystości przybyło wielu posłów z całej Polski oraz przedstawicieli stronnictw politycznych. Między innymi przybyli z Klubu i ze Stronn. Narodowego: marsz. Trzampczyński, posłowie ks. Czetwertyński, Jasiukowicz, Wierczak, Kornecki, Bielecki, Bałicka, St. Dąbrowski, senatorowie Wasiutyński i Siciński, ze Stronn. Ludowego poseł Witos.

Uroczystości obchodu rozpoczęły się Mszą św. w kościele św. Piotra i Pawła. Mszę celebrował senior działaczy narodowych na Śląsku ks. prałat Skowroński. Patriotyczne kazanie wygłosił ks. prałat Paweł Brandys, jeden z najwybitniejszych bojowników

polskości na Śląsku.

Po olbrzymim pochodzie, w którym wzięło udział około 10 tys. osób, w tem liczne delegacje organizacyj z 200 przeszło sztafardami, odbyła się w sali powstańców uroczysta akademja. Przemawiali podczas akademji ks. prałat Skowroński, marsz. sejmu śląskiego Wolny, marsz. Trzampczyński, ks. książę Czetwertyński, W. Korfanty i inni.

Pod adresem komitetu obchodu nadeszło mnóstwo depesz i listów, między innymi od R. Dmowskiego i Ign. Paderewskiego.

Po akademji odbył się w hotelu „Savoy” obiad, podczas którego również były wygłoszone przemówienia. Zabierali głos m. inn. pos. Witos, sen. Kobyliński, b. posłanka Szebekówna, Korfanty, który podkreślił konieczność w dobie obecnej zbliżenia między różnymi odłamami społeczeństwa.

Obchód wywołał na całym Śląsku podniosłe wrażenie.

SAMOWOLA GDAŃSKA.

Gdańsk zachowuje się wobec Polski coraz bardziej agresywnie. Do Genewy w niedzielę — jak informuje ag. „Iskra” — nadeszły wiadomości, że senat w m. Gdańska zwrócił się wprost do rządu niemieckiego z zaproszeniem dla floty niemieckiej do odwiedzenia Gdańska. Zaproszenie takie mogłoby być skierowane tylko za pośrednictwem rządu polskiego, zastępującego sprawę zagraniczne wstępnego miasta.

Niezależnie od tego było wiadomym o zamierzonej wizycie floty niemieckiej w Gdańsku w dniach między 23-im a 27-ym czerwca. Na wiadomość o tem, rząd polski zwrócił się do rządu Rzeszy za pośrednictwem posła polskiego w Berlinie, dr. Alfreda

Wysockiego, przedstawiając, że moment odbycia wizyty nie jest odpowiedni, wobec pewnego podniecenia umysłów ludności gdańskiej oraz nieregulowania przepisów portowych.

W celu uniknięcia zadrażnień i komplikacji, rząd polski zasugerował odroczenie terminu tej wizyty.

Przy tej sposobności rząd polski otrzymał urzędowe informacje o zaproszeniu floty niemieckiej przez w. m. Gdańsk, co sprzeciwia się obowiązującym układom.

Komisarz generalny R. P. w Gdańsku zażądał zatem wyjaśnień od senatu w. m. Gdańska w tej sprawie. Na powyższe zapytanie senat nie udzielił do 20 bm. wyczerpującej odpowiedzi.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W ostatniej chwili dowiadujemy się iż władze gdańskie ogłosiły komunikat, w którym kategorycznie zaprzeczają wiadomości jakoby zaproszenie do władz niemieckich wyszło ze ster miarodajnych wolnego miasta. Charakterystycznym jest, że wiadomość o tem, że to właśnie senat gdański zaprosił flotę niemiecką, rząd polski otrzymał od oficjalnych czynników Rzeszy niemieckiej.

Któż więc rozminął się z prawdą?

W Gdańsku odbyła się wczoraj wielka demonstracja hitlerowska, w której udział wzięło około 10 tys. osób.

Sprawa przeniesienia z Gdańska dyrekcji kolejowej.

GDANSK (Pat.) W dniu 20 b. m. komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku przesłał Senatowi wolnego miasta odpowiedź na jego pismo w sprawie przeniesienia z Gdańska dyrekcji kolei państwowych, zarządzającej liniami kolejowymi, położonymi na obszarze Rzeczypospolitej.

W odpowiedzi tej komisarz generalny Rzeczypospolitej oświadczył, że rząd polski, niezależnie od wystąpienia Senatu już oddawna miał zamiar przeniesienia zarządu linii kolejowych, przede wszystkim z tego względu, że

utrzymanie administracji polskiej w Gdańsku, z powodu różnic wartości waluty gdańskiej w stosunku do waluty polskiej, kosztuje drożej, niż w Polsce. Od wykonania zamiaru przeniesienia dyrekcji powstrzymywał dotychczas rząd polski wzgląd na interesy gospodarcze wolnego miasta. Wydatne pogorszenie się stosunków w dziedzinie bezpieczeństwa i porządku publicznego, jakiego jesteśmy świadkami od pewnego czasu, skłania jednak obecnie rząd polski do przejścia nad temi skrupułami do porządku.

Konferencja w Lozannie. Prywatne narady.

LOZANNA (Pat.) Popołudniowe posiedzenie mocarstw zapraszających trwało zaledwie 15 minut. Ogłoszono o niem następujący komunikat:

Szefowie delegacji i szereg delegatów mocarstw zapraszających zebrał się dziś o godzinie 16-ej. Przewodniczący konferencji zakomunikował swoim kolegom, że pomiędzy delegacjami trwają rozmowy

na temat głównych problemów, figurujących w programie konferencji. Aby dać delegacjom czas, potrzebny na kontynuowanie tych rozmów, zdecydowano odroczyć posiedzenie plenarne, wyznaczone początkowo na wtorek. Tak więc dalej usiłować się będzie ustalić w rozmowach bezpośrednich dyrektywy dla prac konferencji.

Pożyczka dla Austrii.

LOZANNA (Pat.) W sprawie pożyczki dla Austrii, projektowanej przez komitet finansowy, w wysokości 300 milionów szylingów nadeszły dotąd odpowiedzi od rządów włoskiego i brytyjskiego.

Oba rządy aprobuja projekt i wyrażają gotowość uczestniczenia w pożyczce. O ile chodzi o Włochy, to ich udział wyniesie 30 milionów szylingów.

Konwencja celna.

LOZANNA (Pat.) W ramach akcji, zarysowującej się od paru dni, na rzecz zmniejszenia taryf celnych nastąpiło dziś doniosłe wydarzenie. Jak wynika z komunikatu, ogłoszonego po południu, przedstawiciele Holandji, Belgii i Luksemburgu parafowali, po porozumieniu się z ministrami zagranicznych tych państw, tekst konwencji celem wzajemnej postępowej niżki barier celnych. Konwencja będzie przedstawiona rządowi do zaakceptowania i jest oparta na zasadach wielokrotnie formułowanych w Lidze Narodów. Konwencja ta jest otwarta dla wszystkich państw. Korzyści, które przewiduje, zareserwowane są dla sygnatariuszy. Konwencja składa się ze wstępu, w którym państwa oświadczają, że są przekonane, iż realizacja coraz większej wolności

w dziedzinie wymiany stanowi istotny warunek dobrobytu światowego. Ponadto państwa te pragną — jak głosi wstęp, przedsięwzięć uzgodnioną akcję gospodarczą, do której wszyscy mogliby przystąpić, aby w ten sposób polepszyć ogólną sytuację gospodarczą. W samej konwencji państwa zobowiązują się we wzajemnych stosunkach nie stawiać nowych celów i zmierzać przez 10% niżki roczne do obniżenia cel do pewnego poziomu. Konwencja podpisana jest na 5 lat. Z komunikatu wynika ponadto, że sygnatariusze konwencji zobowiązują się nie stwarzać żadnych nowych restrykcji we wwozie i wywozie, z wyjątkiem wypadków wyjątkowych. Każde trzecie państwo może przystąpić do konwencji na prawach równości.

Zaczarowane koło konferencji rozbrojeniowej.

Wywiad „Petit Parisien” z v. Papenem.

PARYŻ (Pat.) Korespondent „Petit Parisien” miał rozmowę z kanclerzem niemieckim.

Narody, posiadające znaczne zapasy złota — twierdzi von Papen — mają interes w podtrzymaniu tych, których rezerwy się wyczerpały, gdyż w razie zbyt wielkiej różnicy kursu walut wszelkie transakcje handlowe staną się niemożliwe. O ile istnieją pewne projekty pomocy gospodarczej dla krajów naddunajskich, to Niemcy pragną wziąć w nich udział. Korespondent „Petit Parisien” zaznacza, że von Papen nie zdaje się podzielać, na wzór Curtiusa, iluzji co do płatniczych możliwości austriacko-niemieckiego Zollvereinu. Von Papen — pisze dalej korespondent — pozostaje i teraz u steru władzy tak samo gorącym zwolennikiem współpracy francusko-niemieckiej, jak był przez szereg lat. Von Papen jest głęboko przekonany, że gdyby na konferencji lozanskiej udało się m. in. ułatwić zbliżenie niemiecko-francuskie, to fakt ten wywołałby wielkie i znamienne wrażenie w Niemczech. Gielda berlińska zareagowałaby od razu zwyżką. Kanclerz zdaje się myśleć o konwencji francusko-niemieckiej, któraby pozwoliła, jego zdaniem, wyjść z zaczarowanego koła, w jakim obraca się konferencja rozbrojeniowa. Korespondent „Petit Parisien” wysnuł wczoraj z rozmowy z kanclerzem, że jest on przychylnie usposobiony do podobnego planu.

Wielki zjazd młodzieży hitlerowskiej.

LIPSK (Pat.) W okolicy Kamiennicy odbył się dwudniowy zjazd licznych zastępów bojowej młodzieży nacjonalistycznej z całej Saksonji. W powodzi sztafardów czarno-biało-czerwonych odprawione zostało nabożeństwo polowe, po którym wygłoszono szereg przemówień w duchu odwetu, wzywających młodzież do

stałego pogotowia bojowego, do matek zaś zwrócono się z apelem o wychowanie młodego pokolenia w duchu miilitarno-bismarckowskim. Współczesna młodzież niemiecka — oświadczył radca szkolny Meyer — jest młodzieżą rewolucyjną, która walczy niezachwianie o lepsze jutro dla swej ojczyzny.

Mobilizacja bojówek komunistycznych w Niemczech.

BERLIN (Pat.) Zaburzenia w zachodnich Niemczech znalazły niezwykle żywe echo w opinii całego kraju. Wiele organizacji nacjonalistycznych, wraz z kierownictwem partii centrowej w Kolonii, wystosowało do prezydenta Rzeszy i ministra spraw wewnętrznych Gayla telegramy, domagające się wprowadzenia zakazu noszenia mundurów i stwierdzające, że przy czyną ostatnich niepokojów jest zniesienie zakazu istnienia oddziałów szturmowych. Rezolucję w podobnym duchu powzięło również naczelne kierownictwo chrześcijańskich związków zawodowych w Niemczech, wysyłając jednocześnie telegram do prezydenta Rzeszy, protestujący prze-

ciwko ostatnim dekretem. Dziś prasa donosi o mobilizacji wszystkich organizacji komunistycznych na terenie Zagłębia Ruhry. Okręgowy zarząd związku antyfaszystowskiego wydał rozkaz do miejscowych grup, zarządzających pogotowie bojowe. Wszyscy członkowie organizacji obowiązani są ukazywać się na ulicach jedynie w mundurach wojskowych. Rozkaz zaleca ponadto występowanie wspólne z członkami republikańskiego Reichsbanneru dla zadokumentowania jednolitego frontu samoobrony mas robotniczych. Na terenie całego Zagłębia mają być skoncentrowane bojówki komunistyczne z innych obszarów okręgu przemysłowego.

Wielki proces przeciwko komunistom niemieckim.

LIPSK (Pat.) Powszechnie zainteresowanie wzbudza tu tocząca się od kilku dni przed Trybunałem Rzeszy wielki proces polityczny przeciwko 24 komunistom, oskarżonym o usiłowanie zamachu stanu. Proces ten potrwa około 4 ty-

godni i odsłonić ma tajemnice przygotowań komunistów do zbrojnego przewrotu. W Niemczech zebrały podczas śledztwa materiał dowodowy poważnie obciąża bojowe oddziały komunistyczne, które na wzór jacejek rosyjskich

Walki na granicy chińsko-tybetańskiej.

MOSKWA (Pat.) Walki na granicy chińsko-tybetańskiej wywołały duże zaniepokojenie w Moskwie. „Prawda” drukuje doniesienia prasy nańkińskiej o rzekomem przymierzu tybetańsko-angielskim, przyczem zaznacza, że Anglicy mieli dopomóc Dalaj-Lamie w organizacji armji w kierunku wyszkolenia oficerów, dostarczenia broni i amunicji. Armja tybetańska wraz z milicją liczyła ma około 120 tysięcy ludzi, z czego 20 tysięcy wojsk regularnych. Jak donosi prasa chińska, starcia graniczne trwają już z przerwami od

2 lat. Obecnie jednak Dalaj-Lama ogłosił miał mobilizację oraz wydał rozkaz ofenzywy na dwie pograniczne prowincje chińskie Czuan-Bian i Sing-Tsiang, przyczem ma być ona wspomaganą przez Anglię i państwo Nepalu (północne Indje). W komentarzu redakcyjnym „Prawda” porównywała rolę Anglii w Tybecie z rolą Japonji w Mandżurji, a ponieważ prowincja Sing-Tsiang graniczy z Rosją, pisma uważają ofenzywę Tybetu za akt skierowany pośrednio przeciw Sowietom.

Wielka Brytania i cywilizacja.

Po wojnie ujawniła się wielka bezradność umysłów ludzkich wobec katastrofy gospodarczej, przed którą stanęła Europa, a która spadła nie tylko na zwyciężonych, lecz i na zwycięzców, przede wszystkim zaś na Anglię — pisze Dmowski w swojej książce „Świat powojenny a Polska”.

Anglicy zdają sobie sprawę, z tego, że ich hegemonja ekonomiczna w świecie ma się ku końcowi. Echo tych pesymistycznych nastrojów myśli angielskiej znajdujemy w prasie.

W „La Revue mondiale” były minister angielski L. S. Amery pod powyższym tytułem zamieszcza ciekawą rozprawę, którą niniejszemu streszczamy.

Mimo wszelkie przeobrażenia, które przeszła Anglja w ciągu swego rozwoju historycznego i nie zliczonych zmian i komplikacji w obecnej swej organizacji, Imperjum Brytyjskie nie pozostaje w dalszym ciągu ani zawikłanem, ani niezrozumiałem, jeżeli je rozważać ze stanowiska ducha, którego ono jest wcieleniem.

Według najnowszych poglądów — Imperjum, to tylko transpozycja na plan zewnętrzny sposobami nieskończenie rozmaitemi charakteru brytańskiego. Oto niektóre cechy tego charakteru: zamilowanie prawa i porządku, wrodzony zmysł lojalności, nienawiść do autorytetów arbitralnych, instynkt kompromisowy, oraz zmysł do podtrzymywania starych instytucji — to są te oklepiane uwagi, pisarzy politycznych wszystkich czasów. Ale jest prócz tego rys zasadniczy tego charakteru, bez którego imperjum by nie istniało: zamilowanie do przygód. Instynkt awanturniczy, który nakazuje szukać i badać rzeczy nieznanne za kramami teraźniejszości, urok oglądania pod światłem krajin nieznanych, albo odbudowa zamiast nieładu i anarchji — oto najsilniejsze emocje, które oponały ludzi angielskiej rasy. Nie trzeba zapominać, że Anglja też była ich pierwszą kolonią. Przdokwio anglo-sasi, duńczycy, normandowie przybyli przez morze jako poszukiwacze przygód, piraci, handlarze, zdobywcy, osadnicy, organizatorzy i założyli najstarsze i najpierwsze dominjum na wyspach brytańskich. Przez wieki było ich zadaniem: albo awantury europejskie jak wojny krzyżackie, albo chęć zaanektowania Francji, aż do chwili odkrycia Nowego Świata za Atlantyką i wyspy Dobrej Nadziei, które na nowo obudzili w nich stare popędy. Przewyższając z biegiem czasu swych rywali z innych krajów, badacze, kupcy, koloniści, organizatorzy zmierzali w ciągu wieków od czasów elzbietańskich aż do naszych czasów do budowy imperjum brytyjskiego. Byli między nimi tacy, co zbadali wielkie oceany: Drak i Gilbert, Frobiskier i Hedson, Cook, Vancouver i Franklin i wielu innych. Byli też wielcy badacze lądu: Mackensie, Thomson i Fraser, którzy udośćpniali dla cywilizacji wielkie obszary północno-zachodnie Ameryki. Mungo Park, Livingstone, Burton i Speke, którzy odkryli tajemnicę dżungli nieznannej Afryki; Stuart i wszyscy badacze Australji. Za nimi idą pionierzy i koloniści albo wygnańcy-ochotnicy z pobudek religijnych i politycznych jak Pil-

grin, Fathers albo Loyalistes, którzy zakładali fundamenty języka angielskiego, albo ci wszyscy, którzy pragnęli życia o dużym rozmachu i szukali pola do popisu, kobiety i mężczyźni, poszukiwacze wszelkich przygód. Po nich następują kupcy i administratorzy — ludzie tej miary jak Clive i Warren Hostens, którzy budowali imperjum indyjskie, albo jak Rhodes i Lugard, którzy już za naszych czasów budowali imperjum brytyjskie w Afryce. Wszystko to byli wcale znaczeni tego wyrazu awanturnicy, którzy mieli odwagę swe marzenia realizować. Mamy też dowody wielkiej inicjatywy.

Anglicy byli mistrzami i pionierami w dziedzinie samorządu w kraju własnym i zamorskich częściach imperjum. Długiemu szeregowi pokoleń światowych przewodniczyli w rozwoju przemysłu i wynalazków. Koleje żelazne, statki parowe, urządzenie fabryk mechanicznych, — oto kilka owoców pracy tego ducha angielskiego odważnego, konstruktywnego. Cała współczesna organizacja przemysłu handlu, banków rozwinęła się w XIX wieku pod kierunkiem angielskim. Czyż za naszych czasów oni stracili tę zaletę poszukiwaczy przygód? Czy cudowne wysiłki tego kraju w czasie wielkiej wojny były ostatnimi iskrami płomienia, który ma zgasać, jak to niektórzy myślą? Czy są na drodze do upadku, czy się stali niezdolni utrzymać swe miejsce w dzikiej konkurencji świata współczesnego, czy są narodem próżniaków, bankrutów, którzy pozwolą wymknąć się z ich rąk sterowi rządu Imperjum? W każdym razie co się tyczy odwagi fizycznej, to nikt nie może usprawiedliwić tego zarzutu. We wszystkich dziedzinach automobilizmu i lotnictwa zajmują oni właściwe miejsce na świecie.

Henryk Segrave i Malerine Campbell w walce o pierwszeństwo automobilowe na ziemi lub na wodzie, Keithe i Ross, którzy pierwsi przelecieli Atlantyk, King-Smerth — Pacyfik, Wergorn, który wygrał puhar Schneidera i nieprzerwany szereg tych co pobili rekordy w Australji, Afryce Południowej, nie wyłączając nieustraszonych kobiet, jak Anna Johnson lub lady Bailey — wszystko to świadczy ile bezpieczeństwa i możliwości w tej nowej dziedzinie awanturniczej przyciąga Anglików.

Tegoż ducha odwagi w nowych metodach i nowych narzędziach potrzeba w dziedzinie przemysłowej. Potrzeba przedewszystkiem ludzi w polityce z duchem odwagi. Potrzeba nowych metod, by odziedziczyć przemysł i rolnictwo i by zredukować ciężary rosnących wciąż podatków. Potrzebna jest nowa koncepcja Imperjum, które jest jedynym fundamentem, na którym stoi handel angielski, stopa do życia angielskiego, bezpieczeństwo Anglii i wpływy brytyjskie na świecie. Ta podstawa nie może być traktowana na zasadzie centralizacji kontrolowanej, ale jako wolna kooperacja i w tem nowem założeniu należy rozumieć nie tylko dominja angielskie, ale też budowę imperjum indyjskiego i z biegiem czasu Afryki.

Jest szereg nowych zadań do rozwiązania, które wymagają nowej orientacji idei konstruktywnych a nie teoretycznych idei, szła chętnych, ale nie będących wyrazem słabości idealistycznych, zmierzających do postępu w drodze praktycznej. Do tego wyzwa duch prawdziwych poszukiwaczy przygód.

Oportunizm.

Niezmiernie ciężkie warunki, w jakich znalazło się ziemiaństwo — zarówno więksi, jak średni i drobni właściciele — zamiast troski, współczucia i pomocy wywołało w pewnej części społeczeństwa naszego i prasy odgłosy tryumfu.

„Zmierzch ziemiaństwa”, „Ziemia gina”, „Koniec obszarników” i t. pod. tytuły ukazują się coraz częściej na łamach pism, oczywiście lewicowych.

Przeciwko tak niewczesnemu tryumfowi wystąpił we wczorajszym „Słowie” jeden z wybitniejszych przedstawicieli ziemiaństwa kresowego, p. St. Wańkiewicz.

„Kto się cieszy — zapytuje p. Wańkiewicz — kto jest tym nawiązanym, zacierającym radośnie dłoń na widok tysięcy majątków zagrożonych wywłaszczeniem?”

Autor stwierdza, iż nie mogą się z tego cieszyć ekonomiści, gdyż ci wiedzą, że ziemia rozdobra nie da większych i lepszych plonów, ani agronomowie, dążący raczej do masowej i ulepszonej produkcji. Ani kupcy, którzy na takiej właśnie produkcji opierają hurtowy handel eksportowy. Ani skarby, który obrzucił część podatków czerpie właśnie z takich większych warstwatów pracy. Ani ministerstwo pracy, dla którego upadek każdego takiego warsztatu oznacza pomnożenie liczby bezrobotnych.

„Ciesz się ci, co nigdy nic nie stworzyli, nigdy nic nie wyprodukowali, pojęcia o roli i produkcji gospodarczej nie mają. Ci panowie szeroko rozprawiają o reformie agrarnej, potrzebie zniszczenia wielkich gospodarstw i rozdziału ziemi pomiędzy „lud pracujący”. Jednocześnie wołają oni o przynuszenie obniżenia cen na produkty pierwszej potrzeby, t. j. o doprowadzenie do stałego deficytu rolników, nie wyłączając i tych drobnych, których jest przecie ogromna, bo prawie 80 proc. większość. Robi się to zawsze w imię dobra „szerokich mas pracujących”, a gdy się zniszczy już wszystkie warsztaty rolne, jak się to dzieje w Sowdewji, ogłasza się, że ziemia należy do państwa, a chłop ma na niej pracować jako niewolnik.

Wówczas głośnie tylko wiesz, pozbawiona wszystkich, ale i miasto i ów robotnik, z którego robiono bóstwo Molocha.”

W dalszym ciągu swego artykułu stwierdza p. Wańkiewicz, iż kampanja, wszczęta przeciwko ziemiaństwu, ma podług podstaw ekonomicznych, jest to kampanja na wskroś polityczna przeciwko ziemiaństwu jako „twierdzy konserwatyzmu”, gdyż „rolnik wszelak jest urodzonym konserwatystą”.

Gdybyż tak istotnie było — podpisałibyśmy się pod wywodami p. St. Wańkiewicza obrucząc, gdyż konserwatyzm, mimo pewnych błędów, niezbędnym jest w każdym ustroju państwowym, chociażby jako przeciwwaga skrajnych prądów lewicowych. Im silniejsze te prądy, tem większa potrzeba silnego, skonsolidowanego stronnictwa konserwatywnego. Ze rolnik, zarówno większy, jak drobny „z urodzenia” bywa zachowawcą, jest to spostrzeżenie trafne, pytanie tylko, czy ten właśnie odłam ziemiaństwa, w którego imieniu przemawia p. St. Wańkiewicz, a który skupia się około „Słowa”, zasługuje na miano „konserwatystów”?

Pismo Święte powiada: „po owocach ich poznacie ich”. Jakież są te „owoce”, o tem dowiedziała się cała Polska z budującej polemiki „Słowa” z własnymi jego pupilami z obozu młodych sanatorów, zalecających między innymi wywłaszczenie i upaństwowienie własności ziemskiej.

Czy taki przeskok od konserwatyzmu do komunizmu jest możliwy? Przenigdy. Tylko na gruncie całkowitej bezideowości mogły wyrosnąć „owoce”, których oczekiwało się „Słowo” oraz popierająca je, niezbyt liczna zresztą, grupa ziemianńska.

Jakoż, niestety, zbyt często w pewnych, politycznie niedoświadczonej sferach identyfikuje się konserwatyzm z zwykłym oportunizmem.

Konserwacja, czyli zachowanie majątków, po ojcach odziedziczonych jest niewątpliwie rzeczą godziwą, nawet chwalebna — prócz jednak dóbr materialnych, odziedziczyliśmy po przodkach wielkie skarby moralne, które ongiś stanowiły fundament Rzeczypospolitej, w jej najświetniejszej dobie.

Tych skarbow nie mamy prawa zaprzeczzać, w nadziei, że za taką cenę uda się uratować

Rocznica Śląska.

Cała prasa niedzielna poświęca wstępne artykuły rocznicy Śląskiej.

Naogół są to artykuły o treści historycznej — wspomnienia z plebiscytu, rozważenia na temat ówczesnej sytuacji międzynarodowej itp.

Ciekawe uwagi czyni na temat walki o Śląsk krakowski „Głos Narodu”.

„Ogromnie dużo zapomniało, bardzo wiele bolesnych chwil przeżyła cała Polska a z nią Śląsk, bardzo napracowali się lat sześć historii, a fabrykanci legend. Ale w dniach takich, jak dzisiejsza rocznica, prawda zakryć się nie da. Widać też doskonale, że hasła i idee, które przed 10 laty wymieniał Korfański i w imię których Polska zdobyła Śląsk, zwyciężyć muszą. Śląsk zjednoczony toczy walkę o zwycięstwo tych hasel, o Polskę chrześcijańską, praworządzą, sprawiedliwą, a z tego Śląska czerpie otuchę cała Polska.”

Rzeczywiście wiele, bardzo wiele się zmieniło.

Całe szczęście jednakże w tem, że te zmiany długo się już nie utrzymają.

Młodzież sanacyjna domaga się rozdziału Kościoła od państwa.

Młodzież sanacyjna coraz bardziej wkracza na tory, wykreślone przez Komintern. Za przykładem Wilna idzie dziś Kraków.

Właśnie w ostatnim numerze organu sanacyjnego „Związku Młodzieży Demokratycznej” — „Życie Uniwersyteckie” zamieszcza napasę niejakiego p. Przymusińskiego na ostatni list ks. Prymasa.

Oto są próbki z tego arcydzieła: „Przemawia w nim (t. j. list) dumny ksiądz Kościół, który zmierza uparcie i natrętnie — mimo hiszpańskich (a ostatnio i chilijskich) doświadczeń — do całkowitego władania państwem, w którym mieszka”.

„Państwo musi z istoty swej być bezwyznaniowe. Doktryna klerkała Hlonda atakuje najsolidniejszą wartość państwowości... Bronimy wolności suwerenności, najprymitywniejszego warunku rozwoju społeczności i rozwoju kultury... Urzeczywistnienie ideałów głoszonych przez pasterski „list” oznacza wyznaczenie monopolu klerkała-katolickiego, nietolerancję religijną i prześladowanie su-

...

Ostatnie przygotowania przed lotem w Stratosferę.

BRUKSELA (Pat). Prof. Piccard zdecydował się wziąć na pokład swego balonu dwa aparaty radiowe, które mu pozwolą na ciągłą komunikację z ziemią. Jeden z nich będzie nadawczy, drugi zaś odbiorczy. Prof. Piccard będzie podawał za ich pośrednictwem kierunek, w jakim podąża,

dobrobyt osobisty, lub odwiec katastrof, tembardziej, że nadzieje takie zawsze były i pozostaną zawodne.

Do skarbów moralnych, o których wspominaliśmy, należy odważa cywilna, poczucie godności osobistej i zbiorowej, cnoty obywatelskie — jakże często, niestety, w czasach niewoli i później zastąpione przez niski serwilizm, wysługiwanie się i plaszczenie przed chwilowymi potentatami. Pomnik Katarzyny i Nieśwież — są to dwa, niestety, nie odosobnione przykłady oportunizmu pewnej grupy ziemiankiej, nie umiejącej odróżnić bizantyzyzmu od konserwatyzmu, w tem pojęciu jak go rozumieją w Anglii, w klasycznym kraju prawdziwego, europejskiego konserwatyzmu.

P. St. Wańkiewicz zatytułował swój „Zmierzch ziemiaństwa”. Jakkolwiek ciężkie są dziś warunki bytu ziemiankiego, nie dzielimy tego pesymizmu. Własność ziemianka jest potrzebna, jest niezbędną częścią wszelkiego zdrowego ustroju gospodarczego. Ziemia nie może prosperować i dawać plonów pod kierunkiem płatnego urzędnika, rządzącego jakiegoś „kołchozu”. Potrzebuje ona troski serdecznej i serdecznego umiłowania, obok oczywiście pracowitości i wiedzy fachowej — tym warunkom może odpowiadać jedynie światłe ziemiaństwo, osiadłe na własnym gruncie i pewne tej własności, pewne jutra.

Tak więc stan ziemianki w zespole narodowym równie jest pożyteczny i niezbędny, jak każdy inny, jak kupiectwo, zawodowa inteligencja i t. d. Nie może go zabraknąć i wierzymy, że jeżeli

...

...

...

...

...

...

...

Z prasy.

Abstrahując w tym artykule od maszyn inżynierskich wstecznych, jakie współczesny klerkałizm polski i jego klasyczny reprezentant wnoszą w życie społeczne polskie, występujemy z tych wyżej wymienionych względów zasadniczych, przeciwko organicznemu czy nawet prawnopublicznemu wiązaniu państwa polskiego z jakąkolwiek organizacją religijną, jako mającą inne cele i inną misję, aniżeli państwo. Stąd nasz postulat rozdziału kościoła od państwa i Polak z Watykanem. Hasło to stało się w akcji naszej realniejsze po ostatniej politycznej wypowiedzi Prymasa.”

Swoją drogą krakaery są bardziej powściągliwi od wilnian, bo przynajmniej nie ściągają żywcem z Lenina.

Komunizm salonowy.

Skoro raz wspomnieliśmy o komunizmie, nie od rzeczy będzie poświęcić nieco uwagi rodzajom komunizmu.

ABC rozróżnia 3 kategorie komunizmu. Komunizm:

- 1) Jako zorganizowany ruch części proletariatu,
- 2) jako wyraz zniechęcenia i wyjałowienia duchowego pewnych sfer inteligencji,
- 3) jako t. zw. salonowy komunizm, uprawiany dla mody przez snobów i przerafinowanych estetów.”

U nas w Wilnie ostatniemi czasami w sposób zastraszający począł się szerzyć właśnie komunizm salonowy, jednakże z tą różnicą, że uprawiają go nie tyle „przerafinowani esteci”, co ludzie, którzy nie umieją myśleć samodzielnie, szukają bylejakich wzorów, chociażby nawet bolszewickich.

Zgubione instrumenty muzyczne. Tarnowski tygodnik sanacyjny „Hasło” zamieszcza z burzeniem następujący opis pewnego wypadku, podobno głośnego w Tarnowie:

„P. Jamka, kapelmistrz orkiestry kolejowej, któremu instrumenty muzyczne skradziono na imieniny Marszałka Piłsudskiego i na przyjęcie kombatanów włoskich — znalazł je na zjazd Hallerczyków. Bez komentarzy!”

A, no, czasem się zdarzają takie dziwne wypadki. I nie tylko w Tarnowie

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

Niemcy XX-go wieku.

Wojna roku 1914 — 1918-go swoim ogromem, rozciągłością w terenie, w czasie i w zasięgu włączyła życie prywatnego, mocno oddziaływała na umysły, nie tylko fachowców wojskowych, ale zmusiła każdego obywatela do głębszego zainteresowania się sprawami natury wojennej.

Stąd bierze swoje źródło powszechność sądów o wypadkach, które nie dla wszystkich mogą być zrozumiałe; sądów — opartych, raczej na sugestji, niż na wymyśleniu się w istotę rzeczy; sądów — które z biegiem czasu mogą zmienić się w przesady, miast pomóc do uoocznienia prawdy.

Jednym z takich przesądów jest ogólne przekonanie, że armia niemiecka, z czasów wojny światowej, była niezrównaną i została ona zwyciężona tylko dla tego, że cały świat uwiązał się na Niemców. Cóż dziwnego, że jeden uległ przemocy dziesięciu?!

Pogląd ten, skrajnie podtrzymywany przez niemiecką autorkę, pomaga mocno Niemcom w ich grze prowadzonej w celu zastraszenia Europy i nas w pierwszym rzędzie.

Najwyższy czas poddać ten pogląd rozważeniu i z odmetu doświadczeń minionej wojny wyluskać ziar na czystej prawdę.

Od wieków każda większa wojna wydawała się w społeczeństwie niebywała. Nic dziwnego! Wielkie wojny nie następują bezpośrednio jedna podругiej. Oddziela je zawsze większy, lub mniejszy okres czasu. W tej przerwie działa myśl i technika. I wszystkich tych, którzy chcieliby widzieć nową wojnę taką samą, jak była poprzednia — spotyka niespodzianka, powodująca chaos w myślach i utrudniająca zdrową ocenę wypadków.

Tak było od wieków. Cóż dopiero może się dziać w naszej dobie, kiedy technika mknie jak rakietka, a ludzkość w tem tempie wyzwała się z krepujących ją więzów tradycji, prawa i etyki.

Trzeba ourazu zaznaczyć, że przodują w tem Niemcy. Przodują w rozwoju niszczycielskiej techniki, przodują, a raczej są pionierami w sztuce wyzwalania się z więzów moralności i humanitaryzmu.

Każda wojna, pomimo że jest walką w której się leje krew i giną życia ludzkie, jest nieczem innym, jak pewną formą międzynarodowych stosunków. Żeby się nie przestoczyła w zbrodnie i barbarzyństwo — musi ona być ujęta w karby dziejowych tradycji, międzynarodowego prawa i specjalnych zobowiązań i umów.

Żołnierz powinien mieć w sobie dużo z rycerza, a nie ze zbrodniarza. Rycerskim rzemiosłem służnie zwano kiedyś służbę wojenną...

I oto w 1914 roku Niemcy gwałcą neutralność Belgii, nazywając światkiem papieru to, co dotąd w oczach ludzi miało ważkość prawa. Po „świstkach papieru” rozstrzelują kobiety, dzieci; potem bombardują szpitale i kościoły; rzucają bomby na bezbronne miasta i wieś, topią neutralne pasażerskie okręty, używają jeńców do robót na polu walki, a wreszcie rozpoczynają wojnę gazową, dumni z owych gazów trujących, które kiedyś w przyszłości wytrują całą Europę, aż zaginie ślad po tej cywilizacji, która umiała wyhodować taką potworną bestję jaką są Niemcy.

Nic dziwnego, że w tych warunkach wojna zaskakuje wszystkich i przeraża: z jednej strony technika: grube Berty, aeroplany, ciężka połowa artylerja, masowe użycie karabinów maszynowych, ładzie podwodne, gazy, czołgi, miotacze min i płomieni, milionowe armje, fronty na tysiące kilometrów, Zeppelin nad Londynem, pociski z dalekoosygnych dział na ulicach Paryża... a z drugiej strony i po nad tem wszystkim deptanie wszystkich praw ludzkich i Boskich. I już nie armje tylko, ale całe narody porwane są w tryby potwornej maszynowej wojny, która dzięki Niemcom przetrada się w ohydę i hańbę XX-go wieku.

Niemcy sieją niebywały postrach podłością, która ma świadczyć o ich pewności siebie i sile. Nadchodzi Marna. Wiekopomna Marna, — a nic się nie zmienia. Wiara w Niemców krzepnie i rozrasta się do takich rozmiarów, że w Polsce wytryska, jak fontanna, cały legion ludzi, którzy oddają losy naszej ojczyzny na łaskę i nielaskę naszego odwiecznego wroga.

Sugestia? Tak! Ale nie w mniej szej mierze i analfabetyzm wojenny. Można go wybaczyć ludziom cywilnym; ale wojskowy, zwłaszcza wyższej rangi, który mógł po bitwie nad Marną ślepo wierzyć w zwycięstwo Niemców, powinien był natychmiast przekuć swój miecz na sztyło, lub nożyce.

Bo cóż to jest Marna? Niemcy rozpoczynają wojnę zaopatrzeni w taki sprzęt wojenny, o jakim Francuzi nie śmieli nawet marzyć. Niemieckie dywizje, prócz przewagi w artylerji lekkiej, posiadają artylerję ciężką, której Francja nie posiada wcale. Ilość

karabinów maszynowych niemieckich przewyższa kilkakrotnie ilość francuskich. Francja dopiero co przeżyła sprawę Dreyfusa i miała dążyć kampanje antymilitarną. Za ledwie rok przed wojną przeszła ona na dłuższy okres służby żołnierskiej, co uwidoczniła się na wyszkoleniu żołnierskim i na korpusie podoficerskim. Mało tego! Francja wierzy, że traktaty będą szanowane i że Belgja i Luxemburga pozostaną dla Niemców naturalnymi. Cały jej plan mobilizacyjny i strategiczny jest zbudowany na tej podstawie. Armje Francuskie są nakierowane na wschód, bo od strony Belgji im nic nie grozi. A Niemcy mają już od lat opracowany plan na zachodzie zgwalcenia neutralności Belgji i wdarcia się do Francji z północy.

Początek wojny staje się dla Francji katastrofą. Niemcy przewyższają Francuzów ilościowo; uzbrojeni są znacznie lepiej; personel oficerski mają zgarny, nie poróżniony waśniami partijnymi; do Francji wdzierają się przez nieubezpieczone wrota, oskrzydłając głęboko lewe skrzydło francuskiego ugrupowania. Chyba nigdy żadna armja nie miała tak korzystnej sytuacji jak niemiecka w sierpniu 1914 r.

I oto ta siejąca grozę i postrach armja nie umie wyzyskać nic z posiadanych atutów i po ciężkich walkach nie tylko zostaje powstrzymana, a w wielu miejscach odrzucona daleko w tył i dochodzi do takiego bezwładu, że musi wkopać się w ziemię, stwarzając nowy rodzaj pozycyjnej wojny, która prowadzi ją prostą drogą do wyczerpania i głodu, a Francja daje czas na stworzenie przemysłu wojennego, na doczekanie się zpozątkiem angielskiej, a potem amerykańskiej armji.

Ktoś bardzo sceptyczny powie, że to był traf, wypadek, czy nieszczęście i wyjaśni, że gdyby jakiś tam generał nie ominął Paryża i nie podał swego skrzydła pod uderzenie paryskiej armji, rezultat byłby wręcz inny. Słusznie! W sytuacji w jakiej znajdowali się Niemcy nawet Austrjacka armja mogłaby sięgnąć po zwycięskie warzy. Faktem jest że Niemcy Marnę przegrali, a że nie był to ślepy przypadek, dowiedli tego na wiosnę 1918 roku, czyli w 4 lata później.

Przez cały czas wojny losy były dla nich niesłychanie łaskawe. Bolszewizm w Rosji i zawarcie pokoju Brzeskiego, nadarzyło im drugi raz sposobność do osiągnięcia zwycięstwa. Po ściągnięciu prawie wszystkich dywizji, zaangażowanych na froncie Rosyjskim i przewiezieniu ich na front zachodni, ośmieli Niemcy na tym froncie znów kolosalną liczebność przewagę. I znów jak w roku 1914 w szeregu bitew poniesli taką klęskę, że musieli błagać, jak litości, o zwrocie broni i przyjąć podyktowane warunki pokoju.

W obu wielkich bitwach, w których rozstrzygały się losy wojny — Niemcy mieli ogromną przewagę liczebną, a w pierwszej — i materialną i sytuacyjną. Obie te bitwy przegrali z kretesem.

Gdzie tu są walory, któreby usprawiedliwiały rozgłosną sprawę niemieckiego oręża i gdzie się kryją zalążki niepowodzenia?

W bitwie na Marnie wprost uderza brak elastyczności, sztywność w wykonywaniu powziętego planu: pchać się, — to pchać się, walić — to walić — połączona z niesłychaną pewnością siebie i pogardą dla nieprzyjaciół. W bitwach ofensywnych 1918 roku występują na jaw inny jeszcze objaw, — nie wyciągnięcie wniosków z doświadczeń 4-ch lat wojny i zupełne nie zrozumienie ewolucji jaka się dokonała na polach walki.

Kiedy w roku 1870 - 71 Niemcy zadali klęskę Francuzom, mówiono powszechnie, że zwyciężył na polu bitew niemiecki nauczyciel ludowy. Ten nauczyciel był spadkobiercą Goethego, Schillera i plejady wielkich filozofów. Zoddactwo niemieckie dopiero zaczynało wyrastać.

W roku 1914 na scenę wyszedł Niemiec żołdak bez żadnej wyższej idei, prócz pałacowej ambicji, byty, pychy, nienawiści, rozmiłowany nie w rycerskim rzemiosle lecz w mordzie, kontrybucji i ucisku słabych.

To są wszystko atuty straszne. Gorsze tym kto musi mierzyć się z takim wrogiem, — ale to nie są ziarna z których wykwiła wawrzyn ostatecznego zwycięstwa i szczęście własnej ojczyzny.

Niemiec XX-go wieku — spadkobierca hakaty i brat hitlerowy jest straszny. Ale jego oczy zalane krwią nienawiści i zemsty nie opromieni gloria zwycięstwa.

Roman Jasiński, generał.

SZKICE I OBRAZKI.

Bruki... Bruki... O jeździ naszej pisano już wiele, krzyczano i plakano... nad nią...

O lęby skoncentrowa ludzkie i końskie łzy w jednym czasie i jednym miejscu utworzyłby one rwący potok górski, który zmyłby kocię lby i zmusił magistrat do nareperowania jeździ...

Ale to jest niemożliwością, jak absurdem jest zaprowadzenie europejskiej komunikacji na ulicach Wilna...

Była „Spółdzielnia” i wysypała się sprowadzono maszyn „Arbony” i co się dzieje? Solidne wozy szwajcarskie powracają do garażu przy ul. Legionowej codziennie mając po trzy, cztery resory polamane...

Następnego dnia cały tabor wyruszyć ma na miasto w komplecie... W nocy zatem należy uszkodzenia naprawić... zapasowami częściami. Resory trzeba sprowadzać z Szwajcarii...

I cóż mówią cyfry autentyczne i sprawdzone? Dyrekcja Miejskiej Komunikacji zapłaciła cła, za sprowadzone części, które uległy zniszczeniu na jeździ, od dnia 1 stycznia do czwartka... przeszło 48.000 złotych...

Cła i przewoz!!! Pięćdziesiąt tysięcy złotych wydano na części zapasowe, które zgryzła jeździ nasza. Prócz tego uszkodzeniu uległy inne drobne części nadwozia (zostały rozstrzeżone) które wyreperowano we własnym zakresie w Wilnie...

Mimo rozpaczliwego domagania się o jeździ dyrekcji autobusowej, mimo częstych nawoływania prasy... nie robi się nic po temu by bruki nasze były możliwe do przebycia... Dziury i wyrwy dziś w jednym miejscu naprawiane wylazą o parę metrów opodał...

Dolęchczasowa ich konserwacja robi wrażenie przelewania z pustego w próżnię... Magistrat zastania się brakiem pieniędzy i zamaskowuje oczy... ułożenie jeździ od Starostwa Grodzkiego do ul. Wileńskiej.

To są kpinyl! Znużyły się już Wilnu ciągłe debaty, komisje i podkomisje na temat bruków... Trzeba się zdecydować Panowie. Macie zamiar dać Wilnu jeździ Europejską, czy też nie? A pieniądze były już niejedne na ten cel.

Towarzysko komunikacji autobusowej wypłaciło magistratowi 150.000 zł, jako minimum rocznego wpływu za bilety (jako obliczenie 5 proc. od sumy 3 milionów przypuszczalnego obrotu rocznego).

Za sto pięćdziesiąt tysięcy złotych można się było wziąć do pracy. A lęby się oszczędziło na zasiłkach dla bezrobotnych, których możnaby zatrudnić!

Nie zrobiono nic. Snuje się jedynie mgławicową nadzieję na jesień... (może wtedy, gdy mróz zetnie ziemię). Coś się przebakuje o układaniu jeździ na parzeżstern ośmiu kilometrów.

Ale do tego czasu zbiorą się znów jakieś podkomisje i sesje i znów sprawa odroczonej zostanie. M. Junosza.

Odroczenie kary.

(Kap). Głowa sekty Marjawickiej Kowalski, skazany — jak wiadomo na trzyletnie więzienie za uprawianie czynów niemoralnych, wniósł prośbę do Ministerstwa Sprawiedliwości o odroczenie odbycia kary rzekomo z powodu złego stanu zdrowia. Prośba została załatwiona przychylnie i odbycie kary odroczone do 1 listopada br. Ciekawo jesteśmy, jaki nowy powód znajdzie się 1 listopada, który znów stanie na przeszkodzie odbycia kary. W każdym razie conajmniej dziwną wydaje się taktyka Władz w stosunku do osławionego i winnego tyłu zgrzeszeń prowodyra tej tragikomicznej sekty.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Prenumeratorom miejscowym którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” będzie mi zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma

Drobne wiadomości.

Węgiel polski dla Szwecji. STOKHOLM (Pat.) W przetargu o zakup węgla dla szwedzkich kolei państwowych kopalnie polskie otrzymały zamówienie na dostawę 108 tysięcy ton węgla, podczas gdy reszta zamówienia w wysokości 72 tysięcy ton przypadła Anglii, Niemcom i Norwegji

Nowy rektor Uniw. Poznańskiego.

POZNAŃ (Pat). Rektorem Uniwersytetu Poznańskiego wybrano dzisiaj profesora z wydziału geografji na wydz. mat.-przyrodn. dr. Stanisława Pawłowskiego.

Dymisja gabinetu estońskiego.

TALLIN (Pat.) W związku z zebraniem się nowego parlamentu gabinet Teemansa podał się do dymisji.

Reklama jest dźwignią handlu.

KRONIKA.

Z MIASTA.
Prace w Bazylce Wileńskiej. W jednym z poprzednich numerów „Dziennika Wileńskiego” donosiliśmy, iż kierownictwo robót w Bazylce projekt budowy mauzoleum królewskiego w podziemiach Katedry po zaopiniowaniu odesłało do Ministerstwa Robót Publicznych.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Robót Publicznych projekt ten zaakceptowało.

W związku z tem sekcja techniczna Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej w ubiegłym tygodniu przystąpiła do sporządzania rysunków pomiarowych (inżynieryjno-architektonicznych) do projektu mauzoleum królewskiego, wykonanego przez p. prof. Kłosa.

Prace nad sporządzeniem tych rysunków potrąwiają najprawdopodobniej do połowy lipca, albo nawet do sierpnia.

Narazie prowadzi się prace izolacyjne w podziemiach kłapczy 5w. Kazimierza nad zabezpieczeniem ścian podziemi przed ewentualną powodzią.

Raząca profanacja W okresie trwających od dłuższego czasu prac niwelacyjnych na Górze Bouffalowej, wykopano masę kości ludzkich, świadczących, iż niedługo tu było cmentarzysko.

O wykopaliskach tych w swoim czasie donosiliśmy, sądząc, iż odnośnie władze zbadają pochodzenie szczątków, a wreszcie, zgodnie z uczuciami ludzkiemi i religijnymi, pogrzebią doczesne prochy ofiar.

Dzieje się jednak wprost przeciwnie; kości wykopane rozrzucone są po całym terenie, wobec czego są deplowane tak przez zatrudnionych tu robotników, jak też przechodzącą publiczność i bawiące się dzieci. Część kości zarzucają na ziemię i wraz z nią wywożą do miejsc, gdzie prowadzone są inne roboty ziemne.

Oburzeni takim postępowaniem, apelujemy do władz odpowiedzialnych, by te zarządziły przynajmniej zebranie kości i pogrzebanie ich jak to nakazuje religia i człowieczeństwo.

Arbon nie wywiązał się z zadania. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, specjalna Komisja powołana przez Radę Miejską zakończyła już swoje prace nad zbadaniem usterek i braków w komunikacji miejskiej. W związku z tem sprawa ta znalazła się na jednym z ostatnich posiedzeń Magistratu, który potwierdził zasadniczo wszystkie zarzuty stawiane T-wu M. i M. K. A. (Arbon), a więc niewywiązanie się z zobowiązań co do uruchomienia przewidzianej umowy ilości wozów, na czem ucierpiała i cierpi częstotliwość ruchu autobusowego. W konsekwencji pociąga to spadek frekwencji jeżdżących na co w memorjałach złożonym do Magistratu uskarża się Arbon, tłumacząc tem niedotrzymanie szeregu warunków zagwarantowanych miastu w drodze umowy. Stwierdzono również nie zastosowanie się przez T-wa M. i M. K. A. do punktów umowy w sprawie angażowania personelu, w pierwszym rzędzie z pośród pracowników b. „Spółdzielni”. Pożatem inkryminuje się Arbonowi cały szereg innych braków i usterek Referat Magistratu łącznie z sprawozdaniem komisji radzieckiej przedłożony zostanie do decyzji najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej.

SPRAWY MIEJSKIE.

Sprawa kapiełska rozstrzygnie Rada Miejska. W dniu wczorajszym Magistrat obradował nad sprawą urzędzenia na Wilji publicznych kapiełsk, a to w celu zahamowania rosnących z roku na rok ilości wypadków utonięć. Sprawa ta szczegółowo zostanie rozpatrzona na czwartkowym posiedzeniu Rady Miejskiej, która ostatecznie ją zadczyduje.

Podatek lokalowy wpływa coraz stabilniej. Z dniem 15 b. m. upłynął ulgowy termin płatności podatku lokalowego za drugi kwartał. Podług dokonanych przez Magistrat zestawień z tytułu należności podatkowych do kas miejskich wpłynęło zaledwie 39 procent należności preliminarznych w tym czasie do placenia. Wpływy więc podatkowe spadają bardzo znacznie, podrywając bardzo poważnie stan finansów miejskich.

SPRAWY WOJSKOWE.

Kto staje przed Komisją Poborową? W dniu dzisiejszym obowiązek stawiennictwa przed Komisją Poborową spoczywa na tych z mężczyzn urodzonych w roku 1910-ym, którzy podczas poboru w roku ubiegłym zakwalifikowani zostali jako czasowo niezdatni do służby wojskowej (kat. B) w wypadku o ile nazwiska ich to: poczynają się na literę S i zamieszkują oni teren komisarjatów 2, 3 i 6.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Bezrobocie spada? Podług ostatnich danych stan bezrobocia

na terenie m. Wilna wynosi 5479 osób. W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie spadło o 19 osób. Z powodu zastoju w robotach podwalanych bezrobocie spada bardzo powoli.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Zjazd kolejowców. Dnia 19 b. m. w lokalu własnym przy ul. Wiwulskiego 4 odbył się zjazd delegatów Okręgu Wileńskiego Zjednoczenia Kolejowców Polskich, na które przybyli prezes zarządu głównego inż. Łopuszański oraz sekretarz generalny Trzebiński.

Przewodniczył p. Rzepkowski (Łapy). W skład prezydium weszli: pp: Stankiewicz (Wilno) i Żuk (Baranowicz).

Prezes zarządu głównego inż. Łopuszański wygłosił obszerny referat na temat aktualnych zagadnień ekonomicznych pracowników P. K. P. i spraw organizacyjnych.

W dyskusji zabierali głos delegaci wszystkich działów służby przycem wyrażali skargi na stosowane w dalszym ciągu świętówki pracowników nieetatowych, wskutek czego los ich pogarsza się z dnia na dzień.

Aczkolwiek z wszystkich przemówień przebiegała nuta rozgoryczenia i żalu, to jednak przebieg zjazdu był poważny, a dyskusja utrzymana była na wysokim poziomie.

W rezultacie wszyscy zgromadzeni uznali, iż do skutecznej obrony interesów pracowników kolejowych jest niezbędne skupienie wszystkich kolejowców w organizacji silnej i niezależnej.

Prezes zarządu okręgowego p. Cieszcwski złożył szczegółowe sprawozdanie z całej działalności zarządu.

Uchwalono protest z powodu ostatniej obniżki poborów pracowników kolejowych.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorium zarządowi okręgowemu.

Następnie dokonano wyborów 17 delegatów na walny zjazd. Z oddziału Wileńskiego wybrano pp: Kazimierza Hajdula, Bolesława Żebryka, Ryszarda Filipowicza, Kazimierza Leszczyńskiego i Władysława Koca.

SPRAWY SZKOLNE.

— Kolonje letnie. W dniu 10 lipca rozpoczyna się druga tura kolonij letnich dla najbardziej potrzebujących dzieci szkół powszechnych. Z dobrodziejstw kolonij korzystać będzie 300 dzieci. Kwalifikacja na kolonje dokonana zostanie w dniu 8 lipca w godzinach rannych na podwórzu Magistratu.

Kolonje zorganizowane zostały przez Magistrat w majątku miejskim Leoniszki.

— Dyrekcja Państwowej Średniej Szkoły Ogrodniczej podaje do wiadomości, iż egzamina dla nowostępujących do tutejszej szkoły odbędą się w dniu 1 i 2 lipca 1932 r. Podania przyjmuje sekretariat od godziny 10 do 2 po poł. ul. Soltaniska 50.

— Dyrekcja Shelley's Institute (Skopówka 11, m. 10) podaje do wiadomości, że dnia 2-go czerwca odbył się egzamin konkursowy z angielskiego — wobec komisji, wyznaczonej przez Kuratorjum.

Pierwszą nagrodę wzięła p. Maria Sakowiczowa w formie bezpłatnego stypendium na wyjazd do Londynu do Polytechnic-Colleges Hugo's Institute.

Zapisy na rok następny kancelaria przyjmuje codziennie od 11-jej i od 5-jej do 7-jej dnia 28, 29 i 30 czerwca. (Stenografia, angielski i niemiecki oraz pisanie na maszynie.)

ODCZYTY I ZEBRANIA.

— Wileńskie Towarzystwo Lekarskie. XXII Posiedzenie Naukowe odbędzie się jutro o godzinie 20-jej w sali własnej przy ulicy Zamkowej 24 z nast. porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia. 2. Dr. T. Hryniewski: Zarazek gruźlicy jako biologiczna całość i jego znaczenie w klinice. 3. Dr. J. Oko: W sprawie rozmieszczenia cukru gronowego w krwinkach i osoczu u chorych na raka. (I Klinika Wewn.). 4. Dr. Jasińska-Sochaczewska: Przyczyny do leczenia moczówki prostej. (I Klinika Wewn.). 5. Prof. dr. K. Pelczar: Z badań nad rolą lipidów w ustroju.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Sekcja Pomocy Naukowych Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. podaje do wiadomości, że na czas wakacyjny będą wypożyczane następujące skrypty, pod warunkiem zwrotu skryptu w terminie i w takim stanie, w jakim był wypożyczony: Nauka Administracji w/g wykładow prof. Panejki, Statystyka Praktyczna w/g wykładow prof. Gutkowskiego, Prawo Cywilne w/g wykładow prof. Waszkowskiego (2 tomy), Międzynarod. Prawo Prywatne w/g wykładow prof. Komarnickiego. — Termin zwrotu wpływa z dniem 15 października b. r. Ceny za wypożyczenie wynoszą: 2 zł. i 1 zł. 50 gr.

— Zebranie Absolwentów Wydziału Lekarskiego. Dnia 9. czerwca r. odbyło się w sali Śniadeckich USB Walne Zebranie Absolwentów Wydz. Lekarskiego w sprawie ubiegania się o tytuł doktora wszech nauk lekarskich, na mocy art. 3 ustawy z dnia 22 stycznia 1929 roku. Na mocy bowiem tej ustawy Rada Wydziału Lekarskiego USB wydała, wszystkim kończącym wydział lekarski, od dnia 30.VI. 30 r. do 15.XII. 31 roku, — dyplomy doktora wszech nauk lekarskich.

Ostateczny termin wydania dyplomów d-ra wszech nauk lekarskich w myśl powyższej ustawy upływa 31 grudnia 1932 roku. Wobec jednak wstrzymania wydania dyplomów przez Radę Wydziału zebrani liczenie w liczbie około 100 osób Absolwenci jednogłośnie przyjęli szereg uchwał zmierzających do ujednostajnienia akcji na terenie wszystkich środowisk medycznych. Poczynienie odpowiednich starań u Władz Akademickich, Sejmu i Ministra W. R. i O. P., aby mogła być zastosowana do reszty absolwentów ustawa — przewidująca wydawanie dyplomów d-ra wszech nauk lek. do 31 grudnia 1932 roku. Absolwenci podkreślając w toku żywej dyskusji przychylny i nader życzliwy stosunek do powyższej sprawy PP. Profesorów Wldz. Lekarskiego, są pełni nadziei, że starania ich uwieńczono zostaną pomyślnym rezultatem. Do przeprowadzenia powyższej akcji wyłoniono specjalny Komitet z pięciu osób.

Na terenie innych środowisk odbyły się liczne zebrania absolwentów, w wyniku których złożone zostały odpowiednie memorjały do Rad Wydziałów, na ręce P. Ministra W. R. i O. P., oraz na ręce prezesa Komisji Oświatowej w Sejmie P. posłanki Jaworskiej.

— Koszty pobytu w Legaciskach. Bratnia Pomoc P. M. A. U. S. B. podaje do wiadomości, iż zgodnie z cennikiem uchwalonym przez Zarząd Stowarzyszenia, Bratnia Pomoc P. M. A. U. S. B. na sezon letniowy 1932 r. i na podstawie § 47 Regulaminu Kolonij goście przebywający na terenie Kolonij opłacają w ciągu całego sezonu: akademicy i absolwenci 4 zł., nieakademicy 5 zł. 5 gr. Goście jako też kuracjusze opłacają należność w/g spożytych posiłków i wykorzystanych noclegów, które na m-c lipiec przedstawiają się następująco: I. akademicy i absolwenci: I śniad. 10 gr., II śniad. 70 gr., obiad 1 zł. 40 gr., podwieczorek 50 gr., kolacja 80 gr., nocleg 90 gr. II. nieakademicy: I śniad. 15 gr., II śniad. 90 gr., obiad 1 zł. 70 gr., podwiecz. 75 gr., kolacja 1 zł. 10 gr., nocleg 90 gr. III. dzieci: I śniad. 10 gr., II śniad. 60 gr., obiad 1 zł. 20 gr., podwiecz. 40 gr., kolacja 70 gr., razem dzieci — 3 zł.

Na marginesie.

W związku z notatką p. i. Czwarte pokolenie, zamieszczoną w „Kurjerze Wileńskim” z dnia 14 b. m. w rubryce „Nożycami przez prasę”, pozwalamy sobie w tem miejscu jej autorowi złożyć wyrazy szczerzego współczucia z powodu nierozróżniania przez niego pojęć „czwarte pokolenia i czwartej brygady.

SPRAWY BIAŁORUSKIE.

— Rozgromienie lokalu redakcji białoruskiej. Onegdaj w nocy przez trzech nieznaną sprawców został dokonany pogram w lokalu prozadowego białoruskiego „Centrososju” i gazety „Białoruski Dzwon” (ul. Ostrobramska 9).

Zniszczono wszystkie papiery, rękopisy, oraz listę prenumeratorów i podobiznę poetów białoruskich.

Sprawcy zostawili kartkę, w której podają, iż należą do młodzieży komunistycznej.

Dochodzenie ustaliło, iż złościny weszli do lokalu za pomocą podobnoego klucza. Około godz. 24 dozorca wypuścił z dziedzińca trzech nieznaną, lecz nie zwrócił uwagi na nich, ponieważ w domu Nr. 9 przy ul. Ostrobramskiej mieści się gimnazjum białoruskie, seminarjum prawosławne, oraz cały szereg mieszkań i w nocy stale wychodzą różne osoby.

Prawdopodobnie sprawcy przeszli do lokalu redakcji przed zamknięciem bramy i następnie w ciągu dwóch godzin zniszczyli wszystkie papiery.

Redaktor „Białoruskiego Dzwon” p. Sieniawski w krytyczny wierzdz wyszedł z redakcji o godzinie 7.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Finał sporu o rabinów. Onegdaj Starosta Grodzki wręczył nominacje nadaną przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 4 m. pod rabinom oraz rabinowi Grodzkiemu. W ten sposób zlikwidowan został ostateczny spór między odłamami ortodoksy i sjonistów w sprawie obsadzenia stanowiska rabina naczelnego. Obecnie więc gmina żydowska posiada dwóch rabinów i gminnych w osobach pp. Rubinsztajna i Grodzkiego.

ROZNE.
— Loteria fantowa na remont wieży 5-to Jąńskiej odbędzie się w dniach 21, 22, 23, 25 i 26 czerwca. 1000 biletów wygrywających: najrozmaitsze rzeczy, w tem wiele cennych przedmiotów. Cena biletu 50 gr. Co drugi bilet wygrywa. Wystawa fantów przy ul. Królewskiej 1. Wygrane przedmioty wydają się o godz. 11—14 i 16—19. Bilety do nabycia u kwestarzy, w Kancelarii Parafjalnej, przy wejściu do Kosciola św. Jana i na wystawie fantów.

— Zgubiono w niedzielę 19 b. m. około g. 8-jej w okolicy Ostrej Bramy paszport i trzy weksle, wypełnione przez Barlickiego na sumę 2500 zł.

Uczciwy znalazca otrzymał sto złotych wynagrodzenia za przesłanie lub przyniesienie właścicielowi paszportu: ul. Orzeszkowej 11, m. 1.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATR MIEJSKIE Z. A. S. P.
— W Bernardynce. Dziś o godz. 7 m. 30 przedstawienie dla wojska — „Polacy w Ameryce”.
— W Lutni. Dziś — „Nieuchwytny”.
— Wiercior taneczny Lidji Wino-gradzkiej w Lutni. W nadchodzący czwartek odbędzie się interesujący recital taneczny Lidji Wino-gradzkiej z udziałem jej zespołu. Na program złożyła się: Halvorsen, Arenski, Scott, Albeniz, Grieg, Różycki i inni. Ceny miejsc od 30 gr. do 3 zł.

— Najbliższa premiera w Bernardynce. W przyszłym tygodniu na scenie Teatru Letniego w Bernardynce po raz pierwszy ukaże się głośna sztuka Krzeszewskiego p. t. „Chata za wsią”. W przedstawieniu tem wezmą udział liczne chóry cygańskie, doborowa orkiestra i statysty.

— Egzamin publiczny w Konserwatorium odbywać się będą w sali koncertowej lokalu własnego (ul. Końska 1) w następujących terminach: dn. 20 b. m. (egz. publ. klas fortepianu prof. prof. Kaduszkiewiczowej, Tyminskiej, Dąbrowskiej, Świętozkiej, Ziembickiej); dn. 21 b. m. (egz. publ. klasy fort. prof. C. Krewer); dn. 22 b. m. (egz. publ. klasy fort. prof. Kimont-Jacynowej). Początek egzaminów o godz. 5 1/2 po poł. — Karty wstępu otrzymać można w sekretariacie Konserwatorium od godz. 4—7 po poł.

— Opera w Wilnie. Niezwykłą atrakcją dla Wilna jest uruchomienie opery na wolnym powietrzu w parku im. Żel-gowskiego. Na początek sezonu — we środę 22 bm. — wystawioną będzie „Faust”, pod ogólną reżyserją prof. A. Ludwiga, w niezmiernie oryginalnej oprawie dekoracyjnej pomysłu W. Makojnika.

Inaugurację sezonu operowego uświetni swoim występem w partii tytułowej fenomenalny tenor Władysław Ładys Kiepara oraz pierwszy basista Opery Warszawskiej Józef Junelli Trembicki. Pożatem obsadę stanowią siły miejscowe z powszechnie cenionymi Wandą Hendrich (Małgorzata) i Adamem Ludwigiem (Walenty) na czele. Martą będzie Nina Pekarówna, w partjach zaś Siebla i Wagnera zadbujątymi młodzi śpiewacy wileńscy Aldona Potopowiczówna i Władysław Niedziółko.

Operę prowadzi dyr. Rafał Rubinsztajn. Bilety wcześniej do nabycia w składzie instrumentalistów muzycznych „Filharmonia” — Wielka 8 — vis à vis Poczty.

POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 21 czerwca.
11:58: Sygnał czasu. 12:10: Audycja dla poborowych (muz. i pog.). 12:40: Kom. met. 15:35: Muzyka hiszpańska (płyty). 16:30: Radjowa gazetka przemysłowa. 16:40: „Pływanie sportem mas”. 17:00: Koncert symfoniczny (płyty). Słowo wstępne prof. M. Józefowicza. 18:00: Zagadnienie Pacyfiku. 18:20: Muzyka taneczna. 19:15: Przegląd literat. 19:45: „Pogadanka radiotechniczna”. 20:00: Koncert. 20:45: „Reymont u siebie”. felj. 21:10: Koncert. 21:50: Muz. taneczna.

Środa, dnia 22 czerwca.
11:58: Sygnał czasu. 12:10: Audycja dla poborowych (muz. i pog.). 12:40: Kom. met. 15:35: Program dzienny. 15:40: Audycja dla dzieci. 16:05: Koncert dla młodzieży (płyty). 16:35: „Przez z batem” pogadanka. 16:50: Co widzimy na wystawie szkół zawodowych. 17:00: Koncert. 18:00: „Sport w życiu młodzieży”, odcz. 18:20: Muz. tan. 19:00: „Szkoła podchorążych piechoty”, odcz. 19:15: Przegląd prasy literat. 19:35: Pras. dziennik radiowy. 19:45: „Kobieta, kino i śpiew”, pog. 20:00: Koncert chóru ukraińskiego. 20:45: Kwadr. liter. (Prus). 21:00: „2000 lat muzyki”, cz. I. Objasnia St. Wesołowski. 21:30: Muz. tan.

Z ZA KOTAR STUDIO.

O piwaniu.

Dn. 21 czerwca o godz. 16.40 red. M. Wyrzykowski w odczycie p. t. „Pływanie sportem mas” zaznajomi audytorjum radiowe z tym pożytecznym, zdrowym i najdosłepniejszym dla szerokiach mas sportem, który coraz szersze zalcacza u nas kręgi.

Feljeton Makuszyńskiego.

Teżoż dnia o godz. 20.55 znany i popularny pisarz Kornel Makuszyński ze zwykłą sobie swadą wygłosi przed mikrofonem feljeton, w którym ukaże nam sylwetkę wielkiego autora „Chłopów” na tle życia rodzinnego i prywatnego, takiego, jakim był „Reymont u siebie”.

Aresztowanie sprytniej oszustki

Pokójówka okradająca chlebobawców — właścicielką kamienicy.

Na skutek listów gończych aresztowano w Landwarowie niejaką Annę Gajewską, służącą, która pracując a dr. Kopelmana (Zawalna 22) obrabowała go doszczętnie, rozbijając kasetkę ogniotrwała, skąd zabrała cenną biżuterję, rb. w złocie, kilkanaście tys. złotych w walucie polskiej oraz zęgranicznej i zamierzała samochodem zbiec do Warszawy.

Gajewską sprowadzono do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszkach. Podczas wstępnego dochodzenia wyszły na jaw sensacyjne szczegóły, a mianowicie aresztowana Gajewska jest od dawna poszukiwaną oszustką, włamywaczką. Poszukują ją wydziały śledcze: Warszawy, Łodzi, Krakowa, Dąbrowy Górniczej, Katowic, Poznania, Torunia, Piotrkowa, Lwowa, Brześcia i innych mniejszych miast Polski. Gajewska w czasie dokonywania oszustw i kradzieży wstępowała do bogatych domów w charakterze służącej, pokojówki, gospodyni i po kilku dniach okradając swych chlebobawców uciekała zaciierając za sobą wszelkie ślady.

Sprytna oszustka posługiwała się fałszywymi dowodami na nazwiska: Anny Gajewskiej, Aleksandry Okseńskiej, Antoniny Stryjeńskiej, Aleksandry Królowej, Antoniny Weclawskiej, Telimyny Krukowskiej, Barbary Tomaszewskiej, Józefy Jankowskiej i innej. Ogółem ta niepowściąpliwą oszustka okradła 35 bogatych domów, skąd wykradła z górą 80 tys. zł. w gotówce, biżuterji na kwotę około 50 tys. oraz różnej cennej garderoby i fantów wartości 10.000 zł. Gajewska ze zrabowanych pieniędzy nabyła w Warszawie wielką kamienicę, gdzie przez krótki czas przebywała po każdej udanej aferze. Nocami Gajewska bawiła się w dancjach i restauracjach. Widywana ją w towarzystwie solidnych panów i osób z towarzystwa. Oszustka prowadziła podwójne życie. Wyjeżdżała ona często do uzdrowisk miejscowych i zagranicznych, gdzie również dokonywała kradzieży i oszustw.

Obecnie po ujawnieniu na światło dzienne niezwykłych oszustw Gajewskiej wydziały śledcze całej Polski domagają się wydania oszustki.

Jak się dowiadujemy Gajewska znajdując się będzie w więzieniu na Łukiszkach, aż do czasu rozprawy sądowej.

Z pogranicza.

Zamordowanie kupca w pociągu sowieckim.

Ze Stołpców donoszą, iż przed paru dniami po przybyciu pociągu z Moskwy ujawniono na stacji Niegorełojie trupa jakiegoś kupca, który miał poderżnięte gardło. Kupcowi nieznaną sprawcy zabrali 2 walizki i wszystkie dokumenty, stwierdzające jego tożsamość. Je-

dynie co znalezione w kieszeni zamordowanego i po czem zdołano ustalić, iż jest kupcem, to zamówienie na 10.000 pudełek kawiorku krymskiego. Kto zamordował kupca, jest tajemnicą władz sowieckich.

Balon litewski w falach niemieckich.

W sobotę wieczorem balon litewskiej obserwacji manewrowej na przedpolu w Olicie zerwał się

z uwięzi i gnany silnym wiatrem, wpadł do rzeki Niemna w pobliżu Druskienuk.

Ucieczki z rajy sowieckiego.

NOWOGRÓDEK. (Pat.) — Ze Stołpców donoszą: W tych dniach w rejonie Stołpców przekroczyło granicę dwu obywateli sowieckich, którzy uciekli przed grożącym im głodem i prześladowaniami za porzucenie kolektywu i powrót do gospodarki indywidualnej. Uciekinierzy opowiadają, że już dnia 11 czerwca usiłowali przekroczyć granicę do Polski na odcinku granicznym pow. wolożyńskiego. Zebrała się wówczas nad granicą gromada kilkudziesięciu osób, zamierzających uciec. W odległości jednak 2 kilometrów od granicy uciekinierzy natknęli

się na silny oddział sowieckiej straży granicznej, który otworzył do nich huraganowy ogień z karabinów maszynowych. Kilka osób zostało zabitych lub poniosło ciężkie rany.

Jak się dowiadujemy, istotnie w dn. 11 czerwca, około godz. 23, na granicy w okolicy miasteczka Wolmy, po stronie sowieckiej slychać było w ciągu przeszło godziny odgłosy strzałów karabinowych. Prawdopodobnie była to strzelanina w związku z usiłowaniem ucieczki wzmiankowanej grupy uciekinierów z Rosji sowieckiej.

WYPADKI.

— Pod koła pociągu. Onegdaj kolo stacji Głębokie, pod pociąg osobowy rzuciła się w celu samobójczym Aleksandra Cielinca ze wsi Szumielewice, kolo Głębokiego i poniosła śmierć na miejscu. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

— Pod samochodem. Na przechodzącym wczoraj w południe przez jezdnię ulicy Jagiellońskiej 19-letniego ucznia gimnazjum litewskiego w Wilnie, Konstantego Fadzkiwicza, zamieszkałego przy ul. Suwalskiej 7, najechał w szybkim pędzie samochód wojskowy, uderzając go błotnikiem w bok.

Wskutek uderzenia Fadzkiwicz odniósł cały szereg ran tłuczonych głowy i prawego ramienia.

— Włamanie do mieszkania. Ubiegłej nocy nieujawnieni narazie sprawcy przedostali się do mieszkania niejakiej J. Szakielówny, w Nowym Borze na Karoline skąd skradli rozmaitych rzeczy na ogólną sumę 1.000 zł. powiadomiona o kradzieży policja poszukuje złodziei.

— Wielka obława policyjna. Ubiegłej nocy na terenie miasta przeprowadzona została wielka obława na szumowiny miejskie. W wyniku policyjnej obławy w różnych spelunkach i melinach zlozdzieskich zatrzymano około 30 osób poszukiwanych przez władze śledcze i sądy za różne przestępstwa natury kryminalnej.

Duchoborcy-golasy.

Z niewielkiego miasta Nelson w Columbji brytyjskiej donoszą, że na podstawie dekretu rządowego o moralności, wymierzzonego głównie przeciwko paradowaniu w miejscach publicznych, gotych duchoborców (rosyjski zakon religijno-obyczajowy powrotu do natury), władze brytyjskie aresztowały podczas około 1000 golasów sekciarzy, grasujących głównie w okolicach gajów i zieleńców w Thurms. Najlicniejszą partję nagusów, bo 117 kobiet i mężczyzn, aresztowano w Nelsonie dnia 1 czerwca b. r. Jak donoszą depesze tamtejsze, więzienia przepełnione są tą „wygoloną” publicznością.

Prof. Romana RYBARSKIEGO
nowa książka p. t.:
Przyszłość gospodarstwa światła
już opuściła prasę drukarską.
Zawiera następujące rozdziały:
I. Istotne fakty i zagadnienia. II. Równowaga gospodarstwa światłowego przed wojną i skutki wojny. III. Obroty handlowe w powojennem gospodarstwie światłowym. IV. Kredyty zagraniczne po wojnie. V. Wędrówki ludności po wojnie. VI. Przyszłość gospodarstwa światłowego. VII. Rejonalizacja. VIII. Równowaga przemysłu i rolnictwa. IX. Ciepłoty publiczne i społeczne; udział państwa w kryzysie. X. Planowa gospodarka i kryzys ustroju gospodarczego. XI. Ruch naturalny ludności a przyszłość gospodarstwa. XII. Konsekwencje mniejszego postępu gospodarczego. XIII. Ogólne wnioski i przewidywania.
Cena 9 zł. 92-2 o
Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach Tow. „Ruch”

Z KRAJU. SPORT.

Burza nad powiatem Wileńsko-Trockim.

Powiat wileńsko-trocki od pewnego czasu przesładuje jakies fatum, bowiem ciagle burze i huragany powodujac znaczne szkody i tak zubożalym rolnikom.

Profanowanie cmentarzy prawoslawnych.

Niebywale poruszenie wywołalo wśród mieszkanców wsi Pieńca ny i Strzelce gm. skidelskiej sprafanowanie przez wandali cmentarzy prawoslawnych.

Znów wisielec na torze kolejowym.

W dniu wczorajszym w pobliżu Ignalina na 512 km. toru kolejowego dróznik kolejowy zauważył wiszące na drzewie wisielca.

Rozszarpany przez granat.

Z Wlejk donoszą, iż mieszkaniac wsi Spondy gm. Żukonje Jan Sakowicz znalazł gdzieś w polu pocisk artyleryjski, który przyniósł do domu i począł rozbiierać.

Podpalila własny dom.

Z Mołodeczna donoszą, iż mieszkanka wsi Plebanja gm. krasnińskiej Tekla Jacynowiczowa, posiadając już stary dom mieszkalny, który był zaasekurowany na dość wysoką sumę, postanowiła go spalić, celem uzyskania asuracji i wybudowania nowego i

szeregu miejscowości powybiła zboże. Najbardziej ucierpiała gmina rudomińska, gdzie na polach należących do wsi: Sorok-Tatary, Tarkiany, Krzyżówka grad kompletnie poniszczyl zboże.

naście nagrobków, połamali 7 krzyżów oraz rozkopali 9 mogił. Poza tem wandale zatkneli kilka czerwonych i czarnych płacht na nagrobkach i kaplicy.

licję, która wisielca zdjęła z drzewa. Tożsamości samobójcy nie zdołano ustalić.

waniu. Siłą eksplozji powylały nawet w sąsiednich domów okna. Gdy na miejsce tragicznego wypadku przybyli sołtys w towarzystwie włóścian, nie można już było zebrać strzepów ciała rozszarpanego Sakowicza, gdyż części ciała oraz głowa uległy posmażeniu i były zmieszane z warstwą piasku, gliny i wapna.

trwałego domu. Wczoraj w nocy Jacynowiczowa oblała naftą budynek i podpalila go. Sąsiedzi jednakże zauważyli szybko ogień i pożar ugasil. W wyniku dochodzenia zdołano ustalić, iż pożar powstał z podpalenia, do którego Jacynowiczowa przyznała się.

Mistrzostwa kolarskie Wilna.

Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów w Wilnie niniejszem zawiadamia swych członków, iż w dniu 26 czerwca rb. odbędzie się zawody o Mistrzostwo Województwa Wileńskiego naprzestrzeni 100 km.

Raid motocyklowy Wilno - Białystok - Wilno.

Dnia 28 czerwca 1932 r. organizuje Wojskowy Klub Motocyklistów Wilno rajd Wilno - Białystok - Wilno, na który zaprasza wszystkie Kluby miejscowe i niestowarzyszonych motocyklistów.

Start 28 czerwca 1932 godz. 13 na Placu Katedralnym w Wilnie. Nota 29 czerwca 1932 godz. 14 na Placu Katedralnym w Wilnie. Motocykle biorące udział w rajdzie dzielą się na następujące klasy i kategorie: Klasa A pojemność do 350 cm³.

Nowy Zarząd Wileńskiego Okręgowego Zw. Bokserskiego.

Prezes - ptk. Giżycki Iwo-Krystyn z-ca Starosty. Wiceprezes - kpt. Ostrowski Zygmunt, kmtd. Osrodka W. F. Wiceprezes kier. - Kowalewicz Wacław.

z myśl instrukcji P. Z. T. K. zawodnicy nieposiadający licencji kolarskiej nie będą dopuszczeni do zawodów. Oprócz nagród wyznaczonych przez Wileńskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów w Wilnie i P. Z. T. K. została ofiarowana nagroda w postaci sztopera przez członka Towarzystwa p. Andrukowicza, zawodnikowi o Mistrzostwo Województwa Wileńskiego, który osiągnie czas lepszy od 3 godz. 15 min.

ul. Królewska 1 za opłatą wpisanego 7 złotych.

Kontrola maszyn biorących udział w rajdzie odbędzie się o godz. 11-ej dnia 28 czerwca 1932 r. na Placu Katedralnym. Szczegółowe warunki rajdu podane są w załączonym regulaminie.

Na starcie materiały pędne i smary po cenach zniżonych. Miejscowe Kluby motocyklistów proszone są o wyznaczenie po jednym członku do komisji sędziowskiej.

p. Rutkowski Henryk.

Przewodniczący wydz. spraw sędz. - asp. Bartuzel Ignacy, kapitan Związkowy Kłoczowski Władysław. Komisja Rewizyjna. Przewodniczący: kpt. Narkowicz Edward.

Kurs pływacki w A. Z. S.

Zarząd Sekcji Wioslarsko-Pływackiej AZS Wilno - podaje do wiadomości, iż zostały zorganizowane kursy pływackie pod kierunkiem fachowych instruktorów

Polskiego Związku Pływackiego kol. Wiktora Stankowicza i kol. Hanny Mincerówny:

1) Kurs dla początkujących. 2) Kurs dla zaawansowanych (crawl - i inne style). Opłata za kurs wynosi: dla członków AZS-u - 2 zł. wszyscy inni - 4 zł.

Ognisko przeżalo w Białymstoku.

Eliminacyjne rozgrywki w piłce siatkowej o mistrzostwo Polski odbyły się w Białymstoku. Wilno reprezentowane było przez graczy Ogniska, którzy spisali się bardzo słabo i rozczarowali szerszy ogół sportowców.

Wyniki poszczególnych gier były następujące: A. Z. S. (Warsz.) - Ognisko 30:8 (3:15). Jagiellonia (Białystok) - Ognisko 30:20 (9:15). Wilnianie przegrali z Białymstokiem z drużyna, która była nieco wzmocniona nowymi graczami, ale w każdym bądź razie dotychczas Wilno dla Białegostoku było autorytetem sportowym.

W rewanżowych spotkaniach wilnianie grali już nieco lepiej, ale nie to już nie pomogło. A. Z. S. (Warsz.) - Ognisko 30:11 (15:4). Rewanżowy jednak mecz z Białymstokiem wygrali wilnianie: Ognisko - Jagiellonia 20:16 (15:1). A. Z. S. (Warsz.) - Jagiellonia (Biał.) 30:11 (15:3).

W eliminacji zwyciężyli akademicy z Warszawy, którzy prawdopodobnie zdołają mistrzostwo Polski. A. Z. S. grał w składzie: Lamweder, Waichert, Kempinski, Olszewski, Kozłowski i Wirszylo. Mecze sędziował b. dobrze prof. Datner.

Nowe rekordy.

BYDGOSZCZ (Pat). Rozegrane tu zostały zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Pomorza. W czasie zawodów pobite zostały trzy rekordy Polski. W rzucie oszczepem Władysław Mikrut osiągnął 63 m. 20 cm. W skoku o tyczce Frost uzyskał 371 cm. W rzucie młotem Więkowski ustanowił nowy rekord z wynikiem 38 m. 61 cm.

Turniej tenisowy.

LONDYN (Pat). W pierwszym dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo świata w Wimbledon

mistrz Polski Tłoczyński pokonał w pierwszej rundzie Anglika God-sella w trzech setach 6:1, 6:3, 7:5. Tłoczyński grał bardzo równo i opanowanie, wykazując doskonałą klasę i wygrywając względnie łatwo.

Z Rosji sowieckiej. PROCESY O NADUŻYCIA W PRZEMYSLE.

MOSKWA (Pat). W sądzie okręgowym rozpoczął się proces 20 pracowników organizacji handlowej, oskarżonych o milionowe nadużycia. Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

MOSKWA (Pat). W Drabowie na Ukrainie sowieckiej rozpoczął się proces 43 wybitnych działaczy komunistów, którzy szeregiem gwałtów i nadużyć wobec chłopów doprowadzili do ruiny wiele kolektywów. Wezwano 129 świadków. Proces transmitowany jest przez radio we wszystkich wiatach rejonu Drabowa.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 20, VI 1932 r. Belgja 124,30-124,61 -123,59. Holandia 360,50-361,40-359,60. Londyn 32,40-32,56 -32,24.

4% pożyczka konwersyjna 34,50. 4% dolarowa 47,50-48. 7% pożyczka stabilizacyjna 45,73-47,75-44,68. 10% kolejowa 98. 8% L. Z. B. K. G. B. R. obligacje B.K.G. 94. Te same 7% 83,25 4%, ziemskie 25,75-26. 4 1/2% ziemskie 32,50. 8% warszawskie 53,50-53. 53,38-54. Drobne 53,75 10% obl. T.K. Ziemi. 1931 r. 100 1932 r. 100. Pożyczki mocniej, listy przeważnie mocniej.

Akcje.

Bank Polski 70. Cukier 17. Pożyczki polskie w Nowym Yorku 44,50. Dillenowska 46. Stabilizacyjna 44,50. Warszawska 31,50. Śląska 30,62 1/2.

KOMUNIKAT. Biorąc pod uwagę cieżki kryzys gospodarczy Dyrekcja Kina «PAN» postanowiła: Aby dać możność szerszej publiczności oglądania zerokranowe szlęgery filmowe pierszorzadnego raporturu «NIŻYĆ CENY» - Dział po raz pierwszy w Wilnie Sensacyjny film «Tajny Detektyw». - Nad program: Aktualne dodatki dziękowe.

Advertisement for Vichy water and tablets. Includes text: 'JEDYNA OCHRONA PRZED OWADAMI', 'VICHY KARLSBAD NISSINGEN EMS', 'TABLETKI MUSUJĄCE KLAWE'.

Advertisement for Kogutek medicine. Includes text: 'PROSZEK KOGUTEK', 'DZIAŁA NA JUPORCZYNSZY BÓL GŁOWY'.

Advertisement for Dr. Ginsberg Marja. Includes text: 'LEKARZE AKUSZERKI', 'Dr. Ginsberg MARJA', 'AKUSZERKA LAKNEROWA'.

Advertisement for 'WYWIADY' (Interviews) section.

Advertisement for 'NAUKA' (Science) section.

Advertisement for 'SPRAWY MAJĄTKOWE' (Property Matters) section.

Advertisement for 'Mieszkania i pokoje' (Housing) section.

Advertisement for 'ZGUBY' (Lost and Found) section.

Advertisement for 'LEŃSKA' (Leningrad) section.

Advertisement for 'Lubien Wielki' (Lubien Wielki) section.

Advertisement for 'Zagub. paszport' (Lost passport) section.

Advertisement for 'PENSJONAT' (Pension) section.

Advertisement for 'Zajęcie' (Occupation) section.

Advertisement for 'Zagub. paszport' (Lost passport) section.

Advertisement for 'LETNISKA' (Summer houses) section.

Advertisement for 'Lubien Wielki' (Lubien Wielki) section.

Advertisement for 'Dzieci' (Children) section.

Advertisement for 'Domowe wykształcenie' (Home education) section.

Advertisement for 'Praca' (Work) section.

Advertisement for 'Poszukujemy' (We are looking for) section.

Advertisement for 'Drukarnia' (Printing house) section.

Advertisement for 'DZIAŁA, BROSZURY' (Leaflets, brochures) section.

Advertisement for 'BILETY WIZYTOWE' (Business cards) section.

Advertisement for 'ZAPROSZENIA' (Invitations) section.

Advertisement for 'I RÓŻNE KSIĄŻKI' (And various books) section.

REFUS KING. 26) „Pieniądze albo życie”. - Huragan - to straszne słowo, zdolne zmrozić serce nawet wilka morskiego. Antoni pomyślał mimochodem że gdyby nie wyjątkowy cel wyprawy kazałby zaraz zawrócić do portu i odłożyć wycieczkę do lepszej pogody.

- Zdaje mi się - rzekł Antoni, zwracając dyplomatycznie rozmowę na inne tory - że trochę się oziębiło. I zaczął schodzić na pokład. W połowie drabinki obejrzał się na kapitana, który nawet na tę małą odległość szarzał we mgłę jak masa o zatartych konturach.

niestety! nie możemy się wytłumaczyć... musimy to jakoś załatwić... - Otóż Jones pożyczyl ode mnie wasy i perukę, a od stewarda kurtkę i poszedł do salonu odebrać od gości szklanki...

- Jak wuj uważa - rzekł Barry. - W takim razie ja sam załatwię się z Smithem, a potem przyjdę do was do salonu. Chciałbym się wreszcie rozprawić z tą bandą Georginy. Gdy Jones zbada odciśki wszystkich rąk i Smitha, będziemy wiedzieli jak stoimy.